



# Socjal po nowemu

Mimo słabego wzrostu gospodarczego i kryzysu demograficznego państwo opiekuńcze jeszcze nie zginęło.

Trzeba tylko opracować nowe sposoby wspierania potrzebujących – twierdzi **Gosta Esping-Andersen**, duński ekspert w dziedzinie polityki społecznej.

## Observateur

**Systemy opieki społecznej charakterystyczne dla państwa opiekuńczego znajdują się w kryzysie, ale czy są one kontrproduktywne?**

**Gosta Esping-Andersen:** Tradycyjnym celem programów socjalnych było zapewnienie dochodu uzyskiwanego przez głowę rodziny (mężczyznę), gdy

człowiek ten nie może już pracować. Pomijając fakt, że to podejście opiera się na określonym modelu rodziny (mężczyzna pracuje, a kobieta zostaje w domu), dziś już raczej nieaktualnym, uchodzi ono również za rozwiązanie bierne. A to dlatego, że nie zapobiega ryzyku społecznemu i nie przywraca beneficjentom zdolności zarobkowania na życie. Pasywna opieka socjalna jest teraz krytykowana. Często się



## Gosta Esping-Andersen

(ur. w 1947 r.) – socjolog duński, wykłada na Uniwersytecie Pompeu Fabra w Barcelonie. Jest autorem

wielu publikacji, w tym m.in. głośnej książki „The Three Worlds of Welfare Capitalism” (Trzy światy państwa opiekuńczego, 1990) oraz „Why We Need a New Welfare State” (Dlaczego potrzebujemy nowego państwa opiekuńczego, 2003).

proponuje, żeby zastępować ją polityką „aktywizacji” i skupić się na długoterminowych inwestycjach socjalnych. Trzeba jednak zachować ostrożność. „Aktywizacja” stała się modnym słowem-wytrychem, zwłaszcza w dziedzinie walki z bezrobociem. Liczne badania jednak dowodzą, że takie programy, np. szkolenie albo przekwalifikowanie zawodowe, nie są szczególnie efektywne. Powodem jest to,

że korzenie trudności tego typu u ludzi sięgają daleko w głąb indywidualnych biografii, przede wszystkim do dzieciństwa i warunków, w jakich się dorastało.

**Zaleca pan gorąco odejście od państwa opiekuńczego jako „rozdawcy odszkodowań” na rzecz państwa opiekuńczego będącego „inwestorem”. W jaki sposób polityka społeczna może być pomyślana nie tylko jako wydatek, lecz także jako czynnik sprzyjający przyszłemu dobrobytowi?**

Z jednej strony chodzi o to, by dać jak najwięcej szans wszystkim jednostkom w ciągu całego ich życia, a z drugiej strony również o wzmocnienie bazy produkcyjnej naszych społeczeństw. W przeszłości myślano, że te cele zostaną osiągnięte poprzez demokratyzację edukacji.

Teraz wiemy, że była to przesadnie optymistyczna wizja: nowe badania socjologiczne dowodzą, iż źródłem niepowodzeń szkolnych jest nie tyle system edukacji, co środowisko rodzinne. To, co się dzieje we wczesnym dzieciństwie, ma zasadnicze znaczenie dla przyszłych rezultatów, i właśnie dlatego strategia inwestowania socjalnego powinna dawać pierwszeństwo takim programom, które wyrównują upośledzenia socjalne na możliwie najwcześniejszym etapie w życiu jednostek.

Mamy dużo dowodów na to, że przyjęcie przez państwo odpowiedzialności za bardzo młode dzieci, wsparte programami walki z ubóstwem rodzin, pozwala ograniczyć przypadki przedwczesnego przerywania nauki, problemy zdrowotne i żywieniowe, a także przestępczość młodocianych. Amerykański The Urban Institute oszacował, że w Stanach Zjednoczonych społeczny koszt ubóstwa wśród dzieci stanowi równowartość czterech procent PKB. Oceny skuteczności takich wczesnych interwencji prowadzą do wniosku, że stopa zwrotu inwestycji wynosi co najmniej pięć czy sześć dolarów na każdego zainwestowanego dolara. Im więcej będzie się inwestować we wczesne dzieciństwo, tym mniej trzeba będzie wydawać na programy pasywne, w szczególności na ubezpieczenia na wypadek braku pracy, albo na walkę z przestępczością.

**Czy powierzenie opieki społecznej sektorowi prywatnemu nie byłoby rozwiązaniem mniej kosztownym i bardziej wydajnym?**

Argument ten opiera się bądź na ideologii, bądź na mitach. Chile sprywatyzowało ubezpieczenia emerytalne w latach 80. Prywatni ubezpieczyciele mieli konkurować na rynku emerytur, co przynajmniej w teorii powinno sprzyjać lepszej wydajności.

Aby jednak zareklamować swoje produkty, firmy te uciekały się do kosztownych kampanii marketingowych, których skutkiem były bardzo wysokie koszty ponoszone przez klientów. Aż do 16 proc. składek szło na sfinansowanie kosztów działalności, a analogiczne koszty w dużych publicznych systemach emerytalnych wynoszą tradycyjnie tylko jeden procent.



▷ Drugi przykład: cena pobytu w prywatnych domach starców dorównuje niemal średnim dochodom gospodarstw domowych w takich krajach jak Francja. Dlatego zdecydowana większość rodzin jest wykluczona z prywatnego rynku opieki nad osobami w starszym wieku. W rezultacie najczęściej jeden z członków rodziny musi przestać pracować, aby zająć się niesamodzielnym krewnym.

Prawdziwe pytanie o prywatyzację nie dotyczy skuteczności, lecz sprawiedliwości. Niezależnie od tego, czy płacimy jako podatnik, czy też jako konsument, ogólna wysokość opłat może się okazać stosunkowo podobna, przynajmniej w przypadku klasy średniej. Inaczej jednak jest, gdy chodzi o rodziny o niskich dochodach, które bez wsparcia ze środków publicznych nie mają dostępu do pewnych form opieki. Z punktu widzenia wydajności model prywatnej opieki społecznej nie jest opłacalny; z punktu widzenia sprawiedliwości jest nie do przyjęcia.

**Masowe wejście kobiet na rynek pracy i postępujące starzenie się ludności to czynniki, które charakteryzują dziś europejskie społeczeństwa. Jakie rozwiązania tych problemów wybrała pańsoba w nowym państwie opiekuńczym?**

Obserwujemy dwie równoczesne rewolucje społeczne: szybkie starze-

nie się ludności i gruntowną zmianę roli kobiet. Musimy szybko dostosować się do obu.

W ciągu nadchodzącej dziesięciolatki koszt emerytur wzrośnie o około 50 procent, a wydatki związane z potrzebą wzięcia odpowiedzialności za osoby w podeszłym wieku będą stanowiły około dwóch procent PKB. Musimy znaleźć formułę, która pozwoli sprawiedliwie podzielić to przyszłe brzemień między wszystkie pokolenia.

Jak się zdaje, wydłużenie wieku emerytalnego do 65 lat zapewniłoby zarazem większą sprawiedliwość i przyrost zasobów, zwłaszcza gdybyśmy mogli skuteczniej zwiększać zatrudnienie wśród kobiet. Ale największe dylematy związane ze starzeniem się wynikają z faktu, że średnia długość życia ludzi o wysokich i niskich dochodach nie jest taka sama. Bogaci żyją dłużej, a zatem otrzymują emerytury dłużej niż biedni. W trosce

**IM WIĘCEJ BĘDZIE SIĘ INWESTOWAĆ WE WŁCZESNE DZIECIŃSTWO, TYM MNIEJ TRZEBA BĘDZIE WYDAĆ NA WALKĘ Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ**

## POTRZEBUJEMY PROGRAMÓW, KTÓRE UATRAKCYJNIĄ ZATRUDNIENIE KOBIET O NISKICH KWALIFIKACJACH

o większą sprawiedliwość proponuję więc, żeby wiek emerytalny ustalani w zależności od zarobków pobranych w ciągu całego życia, aby ludzie o najniższych dochodach odchodzili z pracy wcześniej.

Główne wyzwanie związane z rewolucyjną przemianą roli kobiet polega na tym, że jest ona niedokończona. Kobiety z dyplomem ukończenia wyższych studiów „zmaskulinizowały” swoją karierę i tryb życia, ale pracą zawodową osób o niższym poziomie wykształcenia stwarza dużo mniej możliwości.

Ta niekompletna przemiana przyczynia się do nowej polaryzacji społecznej między małżeństwami o wysokich dochodach a gospodarstwami domowymi zagrożonymi ubóstwem. Aby temu przeciwdziałać, potrzebujemy programów, które uatrakcyjnią zatrudnianie kobiet o niskich kwalifikacjach.

Powinniśmy w szczególności rozwinąć usługi publiczne – dostępne finansowo i o wysokiej jakości – na rzecz dzieci w wieku do trzech lat oraz osób w wieku starszym. Musimy także silnie popierać równy podział obowiązków domowych między kobiety i mężczyzn. Są dwa sposoby na wzmocnienie pozycji kobiet w gospodarstwach domowych: wspieranie pracy zarobkowej kobiet i prowadzenie programów rodzinnych.

W przypadku tych ostatnich ulgi podatkowe sprzyjają modelowi rodziny opartemu na przewadze mężczyzny będącego dostarczycielem dochodów, gdy tymczasem zasady rodzinne mogą faworyzować kobiety, o ile są im przekazywane bezpośrednio na ich konto w banku.

**NOËL GILLES ANDRÉL, FRANÇOIS ANHART**

© Le Monde Diplomatique, 03/2006